Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Lublin, dnia 31 maja 1925 r.

SZTANDAR LUDOWY

ILUSTROWANY TYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY, POLITYCZNY i GOSPODARCZY.

ROK II. | Adres Redakcji i Administracji: Lublin, PLAC LITEWSKI № 1. Skrzynka pocztowa 83. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 151.272 | Nr. 22

Nie mogąc otrzymać Pomorza, zaczynają Niemcy przebąkiwać o Wiedniu.

Armja polska to potęga, gasi uroszczone apetyty wrogów.

Niemieckie szacherki o granice z Polską, i Pomorze wzięły ...w łeb.

Niemcy wiedzą już, że francuski rząd szykuje dla nich notę dyplomatyczną, w której wyraźnie mówi, że o żadnej zmianie granic ustalonych traktatem pokojowym nie może być mowy. Wiedzą dobrze, że poza tym postawią im warunki wykonania zobowiązań, co do spłaty odszkodowań wojennych i rozbrojenia.

Puszczają się na nowe przeto targi.

Robią propozycje, że nie będą już żądali od Polski Pomorza, zapłacą co się należy, gwarantują pokój „po wieczne czasy" aby tylko pozwolono im połączyć z Austrją, która obecnie, jako mała republika na ludność niemieckiego pochodzenia.

Za Pomorze, Wiedeń!

Temi żądaniami stwierdzają Niemcy, że nie jest im wcale do życia niezbędny „polski korytarz", o czym do tej pory chcieli świat przekonać. Chcą jedynie zawsze się targować z nadzieją, że coś wytargują.

Odstąpienie od żądań regulacji granic polskich przypisać należy w dużej mierze obawie, że pomimo wszelkie międzynarodowe układy, lud polski nie dałby sobie wydrzeć ojcowskiego zagonu. Jedna z gazet francuskichtak o tym pisze:

„Armja polska jest potęgą, zdolną bronić kraju własnemi siłami, potęgą, których żadna siła nie zniweczy. Dzięki też niej i dzięki zbliżeniu z Czecho-Słowacją Polska może oprzeć się skutecznie wszelkiej presji dyplomatycznej. Niemcy rozumieją to doskonale".

Bandy sowieckie wnoszą znów pożogę i mordy na Kresy Wschodnie.

Napad pod Kossowem, zabici i ranni. 70.000 rubli złotych na organizację napadów.

Przed paru dniami silna, złożona z 55 ludzi banda dokonała napadu na poważne zakłady eksploatacji drzewnej, gdzie zatrudnionych było przeszło 300 robotników i kilkunastu urzędników. Pod groźbą luf karabinowych, bandyci spędzili do oddzielnego budynku robotników, oddzielnie urzędników, zrabowali kasę i podpalili ogromne tartaki, które spłonęły doszczętnie. W czasie napadu zabito dwóch urzędników a pięciu zraniono za próbę obrony.

Herszci tytułowali się „komandirami" „szóstego oddziału głównego sztabu partyzantów". Władze wszczęły energiczny pościg. Oczekujemy wyników pościgu. Obywatel polski płaci 103 miljony na policję, przeto ma prawo domagać się sprawnej policji.

W Mińsku odbył się zjazd przewódców sowieckich band, jak dochodzą wiadomości otrzymali oni świeżo 70 tysięcy złotych rubli od rządu sowietów.

Na wychodztwie, dzieci jednej ziemi, sztucznie dzieleni w kraju, wyciągają ku sobie braterskie dłonie.

Zdala od Ojczyzny uczą nas bracia zgody i jedności.

Na zjeździe Związków Robotników Polskich we Francji, w imieniu robotników białoruskich przemawiał były minister białoruski—Ładnow, w duchu wspólnej zgody i braterstwa: „Nie jesteśmy potężni ilością na wychodztwie, ale jesteśmy potężni dążeniem ku zgodzie, braterstwu i jedności. W tej jedności widzimy nasz wspólny dobrobyt i wspólną obronę naszego Państwa. Nie wątpimy, że braterskie przywitanie nasze dojdzie silnym echem do Warszawy oraz ludności białoruskiej w Polsce. Nie wątpimy, że to nasze przywitanie, spotkane będzie radośnie przez naszych przyjaciół sprzymierzonych. **Nasz udział białorusinów we wspólnej pracy z Polakami będzie najlepszą odpowiedzią na szeroko pod adresem Polski rozrzucane oszczerstwa o rzekomych gnębieniach i tępleniu mniejszości narodowych przez Polaków.** Nie wątpimy, że interesy robotników białorusinów znajdą odpowiednie poparcie ze strony dostojnych przedstawicieli Rządu Polskiego oraz szanownych delegatów i gości. Szczęść Boże naszej wspólnej pracy".

Konkordat już wszedł w życie.

W jednym z ostatnich numerów „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej" ogłoszono ustawę przyjętą przez Sejm i Senat o zawarciu Konkordatu z Rzymem. Tak więc, mimo sprzeciwu całej lewicy, szkodliwy i krzywdzący

interesy i państwa i parafjan, konkordat został uchwalony i ogłoszony.

Sejm.

Debaty Komisji Wojskowej nad ustawą o Organizac i Naczelnych Władz Obrony Państwa. Prawica i piast z obawy, że Marszałek Piłudski wróciłby do armji, osłabiają wbrew interesom Państwa wartość ustawy.

Wobec powrotu z zagranicy refenta Komisji Wojskowej, St. Dąbrowskiego (prawica), zaczęły się dalsze prace nad Ustawą o Naczelnych Władzach Wojskowych.

Podczas obrad nad ustawą prawica wraz z Piastem, systematycznie dba o to, aby stanowisko przyszłego Naczelnego Wodza w razie wojny, pozbawić wpływu. Między innemi przy ustalaniu składu Rady Obrony Państwa, dla Naczelnego Inspektora Armji i Szefa Sztabu Generalnego znalazło się miejsce tylko z głosem doradczym. Dzieje się to ze szkodą dla siły obronnej Państwa, wbrew głosom posłów lewicowych, gdyż prawica obawia się, że stanowisko to mógłby objąć Piłsudski, którego osoba była i jest przedmiotem stałych ataków reakcji.

Senat pracuje nad budżetem.

Będziemy mieli konsula w Chinach

Po uchwaleniu budżetu przez Sejm, z kolei Senat przystąpił do prac nad rozpatrzeniem budżetu. Naturalnie „staruszkowie" senatorzy nie są tacy ogniści i pełni temperamentu politycznego przy rozprawach, przeto przebieg obrad jest niemal zawsze spokojny. W budżecie Ministerstwa Spraw Zagranicznych uchwalono powiększyć wydatki na otwarcie konsulatów w Chinach, Persji, powiększenia liczby przedstawicieli we Francji.

Pozatym przyjęto ustawę przeciw **pokątnym doradcom**, którzy po wsiach i miasteczkach stali istną plagą ludności.

Przepowiednie Królowej Saby i przepowiednie posła Brodackiego.

Poseł Brodacki chwilowo Piastowiec, ale wieczysty zaciekły, nieprzejednany ósemkowiec i chijeniarz poszedł śladami Królowej Saby na przepowiednie.

Ten, aż do głębi trzewi, nienawidzący Piłsudskiego i lewicę, chłopów i chłopomanów, obszarniczy ten obrońca i adwokat niestrudzony fabrykantów, wziął sobie za obowiązek szkalowanie po piastowskich gazecinach ludzi z lewicy, pomiatanie lewicowemi posłami, polewanie kubłami wody na wszytko, co pachnie Piłsudskim i polską lewicą

W № 21 gazety „Piast" poseł Brodacki doznał jak wspomniałem natchnienia do naśladowania królowej Saby.

Przepowiednie posła Brodackiego są bardzo ponure, aż mróz po kościach przechodzi, gdy się je czyta.

Co tam królowa Saba. Buty czyścić Brodackiemu, dzieci mu kołysać. Królowa Saba na przykład nie przewidziała nawet w swych jasnowidzeniach, że się drugi jasnoduch, pan chijeniarz Brodacki, na świecie okaże. Nic nie wiedziała. A Brodacki wie dużo, wie prawie wszystko! Wie on naprzykład i przepowiada, że przy wyborach następnych ani jedna żywa dusza lewicowa do Sejmu nie przyjdzie. W żaden sposób ani Bryl, ani Pluta, ani Dąbski, ani Cieplak, ani Pawłowski, nikt, zgoła nikt. ...

Przepowiada, że tak stanie się najdokładniej. Jako słońce jest jasne, a noc ciemna, jako ogień pali, a woda chłodzi.

O Jezusie.

A to nas pokarał! Jako to nie wierzyć królowej Sabie, jako tu posłowi Brodackiemu wiary nie dać?

Nie będziesz tedy miała lewico, w drugim Sejmie nic. Jeno na galerję z łaski cię wpuszczą, abyś z góry mogła spozierać jako opasłe magnaty, obszarniki tysiącmorgowe, miljonowi kapitaliści raj będą czynić na ziemi. Tylko oni. Tak się bowiem posłowi Brodackiemi objawiło.

Bidoty niedopuszczą. Tylko ósemka i Piast!

Pluta i Dąbski, Łaskuda i Wrona, Pawłowski i Bryl, Waleron i Cieplak ani wstępu, ani przystępu. Bo są nic nie warci, Bo nijakiego z nich pożytku.

Bo czy Dąbski czy Pluta widzieli kiedy jak sto dolarów w kupie wygląda, albo jak jajami się handluje albo jak się naftowy kartel robi?

Potrafiliby aby taki Łaskuda, czy Cieplak folwark sobie kupić, albo bank z żydami założyć. Gdzie tam.

Bodaj ich wciórności, jakie niezdary.

Takiej wiary w przyszłym Sejmie nie potrza. Aby za chamami taki jeden, drugi gardłował? Albo reformę rolną uchwalał?

Poco?...

I już ma pan poseł Brodacki jasnowidzenie, jako do sejmowej sali, wchodzą parami jaśnie hrabia Żółtowski z jaśnie hrabią Lasockim z Piasta, jaśnie Hamerling z jaśnie bankierem Michalskim, obszarnik Kowalczuk z Piasta z obszarnikiem Zamojskim, czy Czetwertyńskim z ósemki. I tak para za parą, sami swoi, sami lubi — sami najdrożsi — sami chjeniści.

I rozradowała się na widok ten, pochmurna twarz posła Brodackiego...

Hosanna!

Nikt już braterstwa i jedności nie mąci.

Nikt nie mówi o reformie rolnej, ani o poprawie doli drobnego rolnika, nikt nie wrzeszczy, że na wsi bieda ciśnie się przez wszystkie otwory drzwi i okien że dzieci chłopskie chodzą bez koszulin, że drze egzekutor, nikt nie prosi, nie grozi, nie błaga o odbudowę zniszczonych wsi nikt...

Bo przeklęta lewica, Pluty i Dąbszczaki, Łaskudy i Sanojce, Helmany i Cieplaki... siedzą na galerji za biletami, a stamtąd słowa pisnąć nie wolno.

„Piękny Sejm" — wykrzyknął, wśród jasnowidzenia poseł Brodacki.

A jeno wichr, wijący z chłopskich pól, jakby na przekorę wył mu nieustannie.

„Nie poradzisz. Na nic pójdą twoje proroctwa. Do przyszłego Sejmu przjdzie lewica zbrojna w siłę, zbrojna w moc, bo cały lud za nią stanie, cały siermiężny, roboczy lud".

I lud właśnie, nie kto inny, zaśpiewa w przyszłym Sejmie hosanna.

Hosanna na cześć spracowanych rąk, hosanną na cześć rąk czystych, hosanna na cześć tych, którzy cierpieli dotychczas, poniewierani, krzywdzeni, tumanieni, przez prawicę i Piasta.

Marjan Cieplak, poseł na Sejm.

Witos się nawrócił.

Na dzień 18 maja b. r. Związek Chłopski zapowiedział wielki wiec publiczny w Dąbrowie koło Tarnowa z udziałem posłów Dąbskiego, Bryla, Pluty i Berka. Na wiec ten przybyło tysiące chłopów, a przybyli również posłowie Piastowi Dubiel i Brodacki. Ale Piasty w obecnym czasie, kiedy zupełnie opuścili chłopów, a połączyli się z bogatym obszarnikami i duchowieństwem, nie mają odwagi stanąć na wiecu publicznym, a zdolni są tylko do tajnych konwentyklów przy drzwiach zamkniętych, to też i w Dąbrowie pp. Dubiel i Brodacki nie pokazali się nawet na wiecu, ale za to przysłali podpitą bojówkę pod komendą dwóch księży. Jeden z nich, którego nazwiska nie pamiętam, sąsiad Gręboszowa, gdzie mieszka senator Bojko, gdy dorwał się do głosu powiedział: „Panowie ci przyjechali, by zwalczać Witosa, a przecież Witos się już nawrócił, Witos się poprawił, Witos należy do pierwszych ludzi w Polsce". Księża o ile znajdą się na ludowych zgromadzeniach zwykle kłamią jak najęci. Tymczasem ten poczciwina w Dąbrowie powiedział wyjątkowo prawdę. Witos się nawrócił do bogaczy, do księży, a biedny lud wiejski opuścił. Do niedawna kiedy Witos trzymał z chłopami, to pamiętają wszyscy jak to księża na niego wyzywali. Nie było obelgi, którejby nie rzucali na Witosa, a dziś zmieniło się. Pan Witos do nich już należy, wobec czego wszędzie go chwala, wszędzie mu asystują, wszędzie na zgromadzeniach Piastowych biorą udział i przemawiają w duchu takim, jak na zgromadzeniu w Dąbrowie. I nie dziwmy się temu. Księża nic za darmo nie robią, pogrzebu, chrztu i ślubu, żeby najuboższemu bez pieniędzy nie udzielą, ani też i Witosa zadarmo nie kochają.

Pan Witos z ósemką przeprowadził w Sejmie konkordat, któren zapewnia księżom bogate utrzymanie, a zwala ciężary na ubogi lud wiejski i robotniczy. To też niech sobie p. Witos przesiaduje po dworkach, po plebanjach, niech używa świata, póki służą lata, ale wara mu od ludu wiejskiego. Lud wiejski i robotniczy pójdzie zawsze za temi, którzy go bronią, a dla ciemiężycieli i ich sojuszników będzie miał tylko słowa pogardy. To też w Dąbrowie po zlikwidowaniu bojówki i wyrzuceniu księży odbył się wspaniały wiec, na którem spotkali się z ogólnem uznaniem posłowie Związku Chłopskiego, a w szczególności p, Dąbski, ideowy przewódca ruchu ludowego. Jedno jeszcze znamienne zjawisko spostrzegłem na wiecu w Dąbrowie, a mianowicie, że dwaj synowie senatora Bojki brali również udział w bojówce piastowej i gdy to zobaczyłem, oczom swoim wierzyć nie chciałem.

Panie Senatorze, Ty wiesz dobrze poco my przyjechali do Dąbrowy. Ty znasz doskonale p. Dąbskiego, że kiedykolwiek inni zbaczali z drogi polityki ludowej, on zawsze szedł prosto po niej. Ty wiesz, że Myśmy przyjechali po to, aby dalej prowadzić tę owocną pracę dla ludu wiejskiego, którą Ty ongi prowadziłeś, a którą do spółki z Witosem zaniechaliście!

Prawda doczekałeś się sędziwego wieku, może Ci już i sił brakuje, a może jak chłopi mówią, porosłeś w piórka dobrobytu i już ci się i nie chce, bo to zwykle skowronek wczesną wiosną, kiedy jest głodny to pięknie śpiewa, a gdy się doczeka lepszych czasów, to milknie. Ale żebyś Ty Panie Senatorze dzieci swe wychował na reakcjonistów tego nie przypuszczałem.

Słyszycie Bracia Chłopi. Dzieci tego chłopa, tego ludowca, za którego w swoim czasie chłopi życie by byli oddali, dziś te dzieci występują przeciw chłopom, przeciw demokracji, a stary ojciec milczy, czyli to pochwala. Straszne rzeczy dzieją się na świecie. I gdyby mnie takie nieszczęście spotkało, wyrzekłbym się, przekląłbym takie dzieci, które się zapierają wiary i zasady swych ojców i nigdy, nigdy nie przyznałbym się do nich. Idea czyli miłość dla ludu, wszczepiona raz w dusze człowieka winna tkwić w nim do śmierci, bez względu na zrozumienie, czy niezrozumienie ludu, a tu w tym wypadku mimowoli nasuwa się człowiekowi pytanie czy to ten sam Bojko, co i dawniej czy inny i czy przypadkiem i w p. Bojce niema dwóch dusz, o których dawniej tak się roypisywał?

Andrzej Pluta, poseł.

Jak to przy uchwaleniu budżetu

czyli

dochodów i rozchodów państwowych Piastowcy wspólnie z ósemką głosowali.

Budżet na rok 2925, jest budżetem urzędniczym, bo przeszło połowę wydatków idzie na zapłacenie biurokracji, 36 proc. na wojsko, a tylko dziesiąta część idzie na cele inwestycyjne, roboty publiczne, meljoracje i t. p.

To też posłowie Związku Chłopskiego starali się ten budżet poprawić, obciąć wydatki idące na urzędników, policję, a podnieść wydatki dla wsi. We wtorek dnia 12 maja b. r. było głosowanie nad budżetem Ministerstwa Skarbu. Związek Chłopski i „Wyzwolenie" — postawili wniosek aby skreślić w wydatkach Ministerstwa Skarbu 185.000 zł. Przeznaczone na zapłatę komisarzy skarbowych w bankach prywatnych, wychodząc z założenia, że za tę kontrolę banki powinni same płacić, a nie ludność, wniosek upadł. Przeciw wnioskowi głosowali endecy, paskopiasty, Żydzi i Niemcy.

Poseł Szydłowski piastowiec postawił wniosek, aby dać subwencję 530.000 zł. dla wielkich Towarzystw Żeglugi.

Wniosek był tak bezczelny, że nikt poza Piastowcami nie głosował. Ciekawe ile Piastowcy za to mieli otrzymać od właścicieli okrętów. Ten sam poseł Szydłowski postawił wniosek, aby na instytut Gieologiczny dać zamiast 80,000 zł. proponowanych przez Komisję aż 800,000 zł. Za tym wnioskiem głosowali tylko Piastowcy wśród wielkich okrzyków lewicy (jajaże mają apetyt). Endecy i Piastowcy uchwalili również subwencję 100.000 zł. na targi w Poznaniu i we Lwowie. Natomiast wnioski Związku Chłopskiego dotyczące wsi upadły tylko dlatego, że Piastowcy za nimi nie głosowali.

Związek Chłopski postawił wniosek, aby Bankowi Rolnemu na pożyczki dla małorolnych dać 15 miljonów złotych zamiast 10 miljonów proponowanych przez Komisję. Przeciw głosowali endecy, Piastowcy, Żydzi i Niemcy. Piastowcy przyjaciele — i Żydzi utrącili również wniosek posła Posackiego ze Związku Chłopskiego, aby dotację na meljoracje rolne podwyższyć z 3.000,000 na 5,000,000 zł.

Te fakta podajemy do wiadomości chłopskiej, aby sami chłopi sumiennie ocenili kto broni chłopskiej sprawy, a kto ten chłopski interes zdradza.

WOLNA TRYBUNA LUDOWA.

Z tej wolnej trybuny ludowej powinien przemawiać każdy uświadomiony chłop, żeby jego myśli i troski, radości i bóle — mogli czytać inni chłopi. Co myślisz o dobru publicznem, co widzisz złego lub dobrego we wsi, gminie, powiecie lub państwie — napisz o tem, żeby jednych pokrzepić, a innych napiętnować. Musisz, chłopie, sam o swoich sprawach głośno myśleć i jeszcze głośniej mówić, a najlepiej to zrobisz, jak do Wolnej Trybuny Ludowej w „Sztandarze Ludowym" napiszesz. Każdy chłop ma wolny wstęp na naszą trybunę ludową; każdy ten, który jest światły i dla dobra ogółu myśli.

CZYTAJCIE UWAŻNIE, CO DZIŚ Z NASZEJ TRYBUNY MÓWIĄ WASI BRACIA:

Ob. Wójcik Józef wspominając, że jak dawną szlachecką Polskę zgubiła szlachta, tak dziś reakcja idzie nie tylko w kierunku pognębienia chłopa ale jednocześnie godzi w Całość i Niepodległość Ojczyzny.

Życzę sobie aby głos z naszej gm. Kotlice był zamieszczony w Wolnej Trybunie „Sztandaru Ludowego". Który tak dzielnie broni sprawy ludowej i dąży do jedności i braterstwa chłopskiego. Czuje się z tego bardzo dumny, że „my chłopi", mamy honor i ambicje stać się obywatelami i gospodarzami wymarzonej przez nas i wiele pokoleń Wolnej Niepodległej Polski Ludowej. Wprawdzie nie takiej Polski myśmy pragnęli, aby jedni uważali siebie za coś wyższego, lepszego i wspanialszego, używając swobód i przywilejów chociażby z naruszeniem Konstytucji Rzeczypospolitej.

Polska jest krajem chłopskim, chłopi mogliby mieć rozstrzygający wpływ na losy i dzieje Polski. Nas, chłopów, jest niespożyta siła, bo stanowimy 75 proc. całej ludności w Polsce. Przeto obowiązkiem naszem jest pamiętać nie tylko o troskach dnia powszedniego, ale o sprawach jakie się rozstrzygają w Sejmie i w Rządzie. O naszym losie i stanowisku, jakie mamy nadal zająć w Polsce. Bo wrogowie ludu nad tem bardzo pracują, aby nam odjąć równe prawa, które z czasem dadzą cały wpływ chłopom bo tylko pozbawiony praw chłop zawsze będzie pokorny, cichy i zadawalniający się tem co mu w drodze łaski ofiarują.

My, chłopi, musimy zawsze stać na tem stanowisku i nieustannie bronić sprawy ludowej, bo tylko Polska Ludowa. Demokratyczna będzie trwała wieki i stanie się wielkiem mocarstwem w Europie, bo o takiej Polsce marzyło wielu genjalnych polaków. Polska dawna, szlachecka zginęła jako państwo, bo jedyny stan, który Polską rządziła t. j. szlachta nie miała żadnego programu w polityce zagranicznej, nie chciała płacić podatków i stworzyć dostatecznej siły zbrojnej. Otóż pusty skarb, brak wojska, zanik patrjotyzmu wśród szlachty, zniszczenie mieszczaństwa i pańszczyźniana niewola chłopów to są przyczyny słabości i upadku dawnych rządów szlacheckich w Polsce, za które zapłaciliśmy przeszło 100-letnią niewolą. Za wszelką cenę do takich rządów, jakie były w dawnej przedrozbiorowej Polsce, nie dopuścimy, Zwłaszcza do nas młodych to należy, aby nie dopuścić do powrotu rządów księżo-pańskich. My przecież zapłaciliśmy dług ojczyźnie, zmazaliśmy winy ojców naszych. Bo kiedy Polska była w niebezpieczeństwie, kiedy wróg, bolszewik zalał ogromną cześć Polski swoją czerwoną armją, to my nie tworzyliśmy Konfederacji Targowickiej, ani też nie domagaliśmy się za obronę ojczyzny wynagrodzenia, bo to uważaliśmy za swój obowiązek.

Kiedy wam, możni panowie, bolszewik nachodził na pięty, toście wszystko obiecywali i to, że ziemia wszystkim ochotnikom będzie rozdana darmo, i to, że wojskowi pierwszeństwo będą mieli na posady państwowe. Gdzież te obietnice? Gdzież jest ta ziemia dla ochotników, czy już zabrakło obszarów dworskich? gdzie utkwiła reforma rolna, na którą lud tak niecierpliwie czeka? Bieda i niedostatek na wsi przechodzi wszelkie granice, bo nie tylko biedni, ale i zamożniejsi gospodarze nie mają już chleba ani kartofli, a za co kupić niema, bo przecież ostatniej krowiny nie wyprowadzi na jarmark. Podatki są wielkie, tak, że w jesieni już trzeba było wysprzedać zboże na podatek i na jakibądź przyodziewek, a żydzi płacili, ile sami chcieli, gdyż wiedzieli, że chłop musi sprzedać.

A teraz znów urzędy gm. dają nakazy do składania wszystkich metryk urodzenia. ślubu i śmierci, do zarejestrowania ksiąg ludności. Jestto bardzo dobra, naganka na chłopa, ale korzystna dla przewielebnych księży, którym zawsze mało wszystkiego, za metrykę każdy ksiądz bierze według własnego uznania, nie mniej jednak 1 złotego za jedną sztukę druczku! Jeżeli ktoś powiada, że niema, lub jest biedny, tego sumienia księża nie uznają i jeśli biedny, to on sam sobie winien. Jak to jest przykro patrzeć na tą niesprawiedliwość: jesteśmy sami sobie winnitemu, że zawsze boimy się, czy księdza, czy jaśnie pana.

A oni myślą tak: „Jaki to chłop głupi, nie znałbym go, ale się sam przedstawił, czem jest"!

Może przypadkowo jaki ksiądz dobrodziej będzie czytał te moje słowa w „Sztandarze Lud.", niech się więc przyzna, czy nieraz tak nie pomyślał?

„Chłop jest głupi, bo biedny i chłop jest biedny, bo głupi".

Księża są urzędnikami stanu cywilnego, za co pobierają pensje, mają przeszło 200 złotych miesięcznie, dalej dochód z ziemi, za posługi religijne. Zupełnie słusznie by było aby metryki do gmin nadsyłać urzędowo, co nie zabrałoby tyle czesu, bo obecnie każdego oddzielnie wzywają do gminy. Takiemi sprawami powinny się zainteresować władze, a w pierwszym rzędzie posłowie, którym dobro ludu winno leżeć na sercu. Precz z warchołami!

Głosy wsi polskiej wołające o rozwiązanie obecnego sejmu stają się tylko „głosem wołającym na puszczy" Wobec czego wieś polska domaga się aby wszystkie stronnictwa Ludowe złączyły się w jeden obóz i solidaryzując się z wyborcami, wystąpiły z obecnego Sejmu zmuszając tem prawicę do rozwiązania i rozpisania nowych wyborów.

Kochani bracia chłopi przyjmijcie to do serca i wszędzie nawołujcie posłów do łączenia ruchu ludowego, bo to w ich ręku spoczywa.

Józef Wójcik.

Aż z dalekiej Francji z Creusot ob. Jan Krzemiński, goraco kochając Polskę, pisze w sprawie Sejmu, funduszu wyborczego, jedności ludowej.

Czytam już „Sztandar" prawie od czasu założenia widze w nim prawdziwą obronę chłopa, chętnie więc korzystam z „Wolnej Trybuny" i odpowiadam na stawiane

pytania. Gdyby wszyscy posłowie lewicowi złożyli mandaty, to byłoby to dobre dla sprawy rozwiązania Sejmu. Ale będzie to twardy orzech do zgryzienia, ponieważ na lewicy niema jedności. Uważam, że trzeba już zbierać składki na cele wyborcze, choćby najmniejsze ofiary; bo nam trzeba długo czekać by coś uciułać. Kapitaliści mają już gotowy kapitał na agitację wyborczą i zasypaliby kraj odezwami, gazetkami, zaroiłoby się od ósemkowych agitatorów. To też nie trzeba się ociągać, ale już dziś tworzyć komitety wyborcze, urządzać wiece, zebrania i zachęchać ludność do czytania gazet ludowych w pierwszym rzędzie „Sztandaru Ludowego". Bo są jeszcze tacy, którzy nie wiedzą co to jest Polska, czy Królestwo, czy Republika, co więc można z takiemi mówić o polityce. Jak wyjdzie ksiądz na ambonę i wygłosi im takie „pater noster" to już ma ich, uwierzą mu i będą głosować na 8-kę. Trzeba ich pouczyć na **zebraniach i w gazetach**, żeby księdza od kościoła, a ósemkę od samych siebie chłopów mogli odróżnić. Musimy być przygotowani do wyborów zawczasu, bo są jeszcze tysiące ludzi, chłopów, do których choćby gadać cały dzień aż do zmęczenia, to napróżno; kiedy usłyszą parę słów z ambony zapominają, co im mówił ich brat, lub prawdziwy ludu obrońca.

Ci, którzy są posłami pracowitemi i szczerze ludowemi powinni wejść do przyszłego Sejmu, a na miejsce leniów, darmozjadów i ludzi na zgubę chłopską działających, postawić takich, którzy są prawdziwymi ludowcami.

Bracia Obywatele, gdy przyjdzie do składania ofiar na cele wyborcze nie żałujcie, a dajcie choćby najmniejszą sumę i zakładajcie Związki Chłopskie choćby w najmniejszej wiosce, uczcie się polityki, czytajcie gazety, gazety was prowadzą na dobrą drogę i oświecają. Kochani Bracia za mało jest miejsca, by opisać nasze krzywdy i żale, a o ile nie staniemy wyraźnie pod sztandarem szczerze ludowym, to będziemy konać powoli. Nie żałujmy więc rąk i nie wzdychajmy jeno do Boga a nie dajmy się krzywdzić, jak to żeśmy się dali uwieść przy ostatnich wyborach. To sobie bracia chłopi dobrze musimy zapamiętać.

Jan Krzemiński.

Głos nauczyciela-ludowca, który na potrzeby otoczenia należytą opieką oświaty – wskazuje:

Wiedza to droga do władzy!

Pamiętaj o tym obywatelu!

Cierpisz Ludu Polski i ja też z Tobą. Nie przyszedłem na wieś zbierać piękne kwiaty, ale z Tobą płakać człowieku! Tak powiedziała, znana z wielkiej miłości dla Ludu, Marja Konopnicka.—I ja to mówię i tak czuję.

Oto budują dziś Polacy, to jest Ty, Ludu Polski miłej Ojczyźnie dom.—Dom, gdzieby nam było dobrze, spokojnie i zdrowo. Cementem, który spajać będzie kamienie i cegły jest oświata. Oświaty nam trzeba, aby między braćmi, którzy ten dom Ojczyzny zamieszkują zapanowała zgoda i miłość.—Oświaty nam trzeba, aby starszy brat nie pomiatał młodszym — aby mądrzejszy nie pogardzał głupszym. Oświaty nam potrzeba, abyśmy z domu tego wymietli wspólnemi siłami śmiecie głupoty, występku, swawoli, pijaństwa, rozpusty, kłamstwa i łajdactwa — ażebyśmy byli w stanie nasz sztandar ludowy nieść godnie wysoko.

Więc zwróć o Drogi Ludu Polski jak największą uwagę na dobre wychowanie Twego Dziecka! To dziecko kiedyś ma być dzielnym rycerzem w boju — prawym obywatelem w Ojczyźnie, niestrudzonym pracownikiem na niwie ojcowskiej.

Dlatego Ojcze! Matko! Pomagaj nauczycielowi wszelkiemi siłami w jego oświatowej pracy.

Ty Wójcie! Ojcze i Głowo Gminy staraj się, aby szkoła była w gminie, aby tam było schludnie, czysto i ciepło, aby tam była czytelnia dla starszych i dzieci, abyśmy gdy staniemy nad grobem nie słyszeli przekleństwa.—Mogli nas nakarmić oświatą, a nie nakarmili. — Bo świat pędzi szybko naprzód w postępie, My Lud Polski żadną miarą nie możemy pozostać w mrokach ciemności.

Halig Władysław,
Futoma. kierownik szkoły.

Obywatel Tomasz Chodura zapytuje, gdzie jest Piłsudski wobec niebezpieczeństw, grożących Polsce?

„Do szanownej Redakcji „Sztandaru Ludowego". Na samprzód — dziękuję za przysłanie mi Waszej gazetki. W niej czytam to i owo, czytam o różnych bolączkach chłopskich, o różnych niebezpieczeństwach, które grożą Polsce. I myślę sobie, że u nas jest tyle partji i partyjek, a każda siebie zachwala, jak umie. Czyż nie możemy się spodziewać po tem czego dobrego? Bo zgoda buduje — niezgoda rujnuje. A co robi nasz Sejm, by podźwignąć rolnika i robotnika, by dodać im chrobrości i hartu z dobrej stali, by mieli oni siłę i ochotę kiedy okaże się potrzeba obrony Polski.

Ja mam 52 lat, ale, co niedaj Boże, czyż w takim wypadku mam się dziwić? O, nie, wsiadam na konia, poproszę o szablę i karabin, bo mi do nich nie przywykać, bom je nosił nie długo: 10 lat — 5 lat w kawalerji, 2 lata u kozaków, na Kaukazie 3 lata w artylerji, będąc na wojnie rosyjskiej. Chciałem doczekać Polski Niepodległej i doczekałem, dzięki Bogu! Ale gdzież ta głowa, która stworzyła Legjony, którą męczyli w więzieniu germańskiem, a teraz jej niema ani w wojsku, ani w rządzie?

W maju nie pamiętamy o zimie, bo wiosna nastała. Tak nie pamiętamy też i o Piłsudskim, nie pamiętamy o zgodzie. Nie pamięta Sejm o chłopach i robotnikach. Lecz jeśli posłowie uczciwi widzą, że nic w Sejmie nie dokażą, to niech powrócą do wyborców i powiedzą: nic zrobić nie możemy. Będziemy wtedy walczyli o rozwiązanie tego Sejmu wszystkiemi siłami.

Czytam w gazetach o głodzie w Rosji. U nas, coprawda, chleba w mieście nie brak, ale cóż, kiedy grosza niema, tylko głodnego oko widzi, bo ząb tego chleba nie ugryzie. A iluż można we wsi znaleźć takich, co nie maja nasienia, ziemniaków!

Tomasz Chodura.

Obywatel Stach z nad Wisły donosi, że z rozkazu właściciela majątku Węglin, w pow. janowskim, służba dworska w dzień Wielkiejnocy sypała tamę, by ratować żaby od zguby.

W dzień Wielkiejnocy, na rozkaz jaśnie pana P., w majątku Węglin, pow. Janów, rano, przy dźwięku dzwonów kościelnych, służba sypała tamę i woziła obornik odwracając wodę z rzeki do sadzawki i ratując żaby od zguby. Dla chimer jaśnie pańskich służba nie ma spokojnego święta Wielkiejnocy! Taka smutna jest dola parobka dworskiego jakby w niewoli u Faraona.

Pamiętajcie panowie, że robotnik jest także chrześcijaninem-katolikiem i obywatelem Polski, a wasze lekceważenie pracownika rolnego przebiera już miarkę jego cierpliwości!

Stach z nad Wisły.

SZTANDAR LUDOWY

powinien powiewać nad każdą wiejską chatą! Obywatelu - Czytelniku ! czyś spełnił swój obowiązek i przyczynił się do tego należycie?

HAŃBA IM!!!

Za sześćdziesiąt lat wiernej służby, obszarnik starca nad grobem stojącego wyrzuca na bruk, na żebraczy chleb.—Z za grobu, cień Krawczykowskiego w lasach pana Rytla strzec drzewa dworskiego będzie.

Wstrząsający do głębi wypadek miał miejsce w pierwszych dniach maja pod Ostrowiem.

U obszarnika Rytla od lat pacholęcych, aż do sędziwej starości, sześćdziesiąt lat służył wiernie Kazimierz Krawczykowski.

Całe życie swoje, całą pracę poświęcił „jaśnie dziedzicom“.

W pocie czoła chodził koło ich dobra. Ujadał się z ludźmi „za pańskie“, jaśnie dziedziczkę po rękach całował, a dziedzica obejmował za kolana.

Był wszystkim rządcą, leśniczym, wysługiwał się, jak umiał i mógł. Póki był pełen sił, zdrów, póty było dobrze... ale czas leci, ósmy krzyżyk dźwigał już nieszczęsny Krawczykowski, zniedołężniał, zdziecinniał, nie mógł już w obronie „pańskiego“, chłopa w pysk trzasnąć, ani z góry bodajby huknąć na niego należycie.

Marzyło się staremu rezydenctwo na dworze pańskim, jak za dawnych czasów jego dziadek czy pradziadek wysługując się panom, na starość miał łaskawy chleb. No bo jakże, całe życie przecie im wiernie służył, o sobie nie myślał, to mu wszak z głodu zemrzeć nie dadzą?

Srodze się zawiódł nieszczęsny Krawczykowski, dziś już inne czasy, nowym duchem i dziedzic Rytel przesiąkł, ktoby mu kazał ruinę człowieka na łaskawy chleb brać.

Pracował całe życie! No to cóż, wszak i ubranie najładniejsze skoro się wytrze, jak każdy łachman się wyrzuca.

Koń lub pies ulubiony, faworyt pański też na starość do hycla wędruje. A Krawczykowski ostatniemi czasy wogóle do niczego już był!

Tak sobie widać pomyślał pan dziedzic i... wymówił posadę Krawczykowskiemu od 1 lipca.

Przed starym, steranym sługą obszarniczym stanęła nędza i tułaczka chyba o żebraczym chlebie.

Nie mógł tej, faktycznie ogromnej krzywdy Krawczykowski przeżyć i przeboleć. Zrozumiał pewnie, że całe życie swoje poświęcił pasożytom, żerującym na pracy i pocie ludzi pracy.

Zrozumiał wówczas ile to krzywd, przez te 60 lat służenia dworze, na służbę folwarczną, na chłopów spaść musiało. On sam pewnie nie raz występując w interesie pańskim ukrzywdzić musiał chłopską dolę.

Żałość straszna opanowała serce tego starca, skoro on katolik szczery, przywiązany do kościoła — sam zamówił dla siebie trumnę, ostatnie grosze naładował dla grabarza... żeby nikt nie był przez jego pochowek pokrzywdzony... ubrał się odświętnie... przygotował dokładnie w daleką, a nieznaną drogę... i wystrzałem rewolweru odebrał sobie życie...

Zostawił dwa listy, gdzie pisze: „za moją długą i wierną służbę pozostaje bez środków do życia, przez co zmuszony jestem sam sobie je odebrać. Ponieważ wiara katolicka zakazuje samobójców chować na miejscu poświęconym, na cmentarzu to prosze pochowajcie mnie choćby i w lesie pana Rytla. Służyłem im długie, długie lata, niech i po śmierci pilnuje pańskiego drzewa“.

Bracia chłopy! Jaka to straszna hańba na obszarnictwo pada, nie dość że krzywdą chłopską, krzywdą służby żyją i tuczą się, jeszcze bezlitośni potrafią starca, który u nich życie w pracy sterał, pchnąć na drogę samobójstwa, jako jedynej ucieczki od nędzy i głodowej śmierci. Kamienie w piersiach a nie serce noszą te pasożyty, jako oddźwięk ich niegodnego czynu gromki głos ludu wiejskiego ciśnie w oczy **hańba im!!!**

Ignacy Poręba.

Skandaliczna gospodarka w gminie Piotrków, pow. Lubelskiego.

Wójtowi zarzucają publicznie przywłaszczenie mienia gminnego, nałogowe pijaństwo, a wójt urzęduje — co to ma znaczyć?

W gminie Piotrków pow. Lubelskiego gospodarka gminna przedstawia obraz zaniedbania, jak gdyby szło komuś o pokazanie na przykładzie, że ludność nie umie i nie potrafi sama prowadzić nietylko swojej gospodarki nietylko załatwiać sprawy samorządowe ale poprostu nie umie w osobie swego przedstawiciela nawet przyzwoicie, godnie, po ludzku zachowywać się w miejscu publicznym.

Jednak zarzut ten jest o tyle nie słuszny, że większa, śmiało można powiedzieć, lwia część tej ludności usilnie zabiega aby temu bezładowi gminnemu, tej skandalicznej gospodarce raz wreszcie kres położyć. Ponieważ całe zło wynika z postawienia na czele gminy człowieka, któremu stawiane są zarzuty poprostu przywłaszczenia mienia ogólnego, nadużyć, a przytem tak skandalicznego demoralizowania współobywateli nałogowym pijaństwem, zdumienie musi ogarnąć każdego, że władze powołane do nadzoru nie wkraczają, nie wydadzą zarządzeń, o które cała ludność gminy prosi.

Nasuwa się myśl, że tą drogą chce się skompromitować samorząd w oczach szerokich mas obywateli, albo co bardziej jest na nasze stosunki możliwe, **brak interwencji władz administracyjnych wskazuje na kulenie naszej administracji**, która nie może i nie umie znaleźć właściwego stosunku do spraw samorządowych.

Mieszkańcy gminy Piotrków składają zbiorowe podanie do pana Starosty Lubelskiego przytaczając cały szereg zarzutów natury kryminalnej, a więc.

Wójt gminy Piotrków **Wincenty Sambors** i podobno dwukrotnie zabierał na swój użytek drzewo przeznaczone na opał urzędu gminnego. Pan Samborski nie opuszcza też okazji i z materjałów budowlanych przygotowanych przez gminę, miał zabrać w workach wapno potrzebne mu na budowę murowanej obory. Krążą dalej pogłoski, że wójt potrafił sobie nawet zadrwić z pana Starosty, bo gdy ten przyjechał na wizytację urzędu gminnego, pan Samborski nie stawił się usprawiedliwiając to chorobą. Pogłoski mówią, że powodem „choroby“ było wypożyczenie większej sumy z kasy gminnej dzień przedtem.

A już o zachowaniu się pana wójta z Piotrkowa, to krążą na ten temat formalne legendy, opowiadają sobie ludziska ni mniej ni więcej, że ten osobnik potrafi w czasie urzędowania załatwiać potrzeby naturalnie w lokalu, wobec zebranych, dzieje się to pod „dobrą datą“.

A już do horendalnych rzeczy należy fakt „podróży służbowej“ w dn. 29 i 30 kwietnia do Lublina z kilkunastu tysiącami złotych, jako sumy podatkowe. Po dwudniowej nieobecności przywiozły konie, dosłownie pijanego, jak belę wójta, którego żadne perswazje nie mogły nakłonić do opuszczenia wozu. Nocował sobie na furze, a obok **niego rozrzucona paczka pieniędzy, jedynaście tysięcy złotych.** Dwóch obywateli z Jabłonnej Stanisław Kozioł i Stanisław Kardos widząc, jak „troskliwą“ opieką zabezpieczone są pieniądze gminne, zrobili alarm. Zbiegli się z gminy: stójka, pani sekretarzowa, (bo sekretarz odczuwał skutki nadmiernych libacji i wstać też nie mógł)

pisarczyki i dalej rada w radę co z pieniędzmi i łańcuchem wójtowskim zrobić.

Ładne kwiatki! I dzieje się to wszystko pod bokiem Lublina, gdzie przecież są władze starościńskie i wojewódzkie.

Czyż niema rady na takich wójtów?

Czy to jest system wpajania praworządności i poszanowania dla Władzy?

Prosimy Pana Wojewodę ażeby zechciał jednak skorzystać z przysługujących władzom administracyjnym uprawnień, w stosunku do gmin i uwolnił ludność gminy Piotrków, od tego rodzaju wójta.

Podajemy nazwiska świadków, którzy mogą potwierdzić opisane fakty: Ob. ob. Stanisław Kozłowskiego, Stanisława Swiderskiego, Stanisława Kardosa, Józefa Kozła, wszystkich z Jabłonny gm. Piotrków.

GODZINKI NA CZEŚĆ WITOSA.

(Nuta zwyczajna).

Zacznijcie wargi chłopskie chwalić piasta sprawy,
Opowiadajcie jedni drugim Witosa ustawy
Przybądź nam Wicuśku pomocy
Bo nas chłopów od tych ustaw mroczy.
Chwała ojcom i synom, matkom, potomstwu,
Co dali głosy endekom i twemu stworzeniu,
Tak się zdawało na początku, gdy wybory były,
O jakże się chłopy grubo pomyliły.

H y m n.

Zawitaj Panie Witosie przy endeckim żłobie,
Nadziejęśmy mieli przy twojej osobie.
Witaj pełny łaski przepiękny światłości,
Nic dobrego w tobie, tylko żyły, kości.
Ciebie magnaci na wieki zakupili,
Z nimi ustawy kujesz, byśmy im służyli,
Przez które ziemski okrąg i reforma rolna,
Śniegu, powietrza i wody napić się nam wolno.
Z ciebie oblubienice mają rękawice,
Panowie i księża i polskie szlachcice.
V. Przejrzał cię lud i wzgardził tob.
R. I nikt cię nie przyjmie do mieszkania swego.

M o d l i t w a.

Prosimy cię zmiłuj się nad nędzą chłopską, a racz przyspieszyć reformę rolną. Wstaw się do majestatu endeckiego, daj nam równe prawa głosowania i nie, rób nam nic złego. Chroń nas od asekuracji, od danin majątkowych. Racz znieść monopole cła, od starych łachów z Ameryki i racz przyspieszyć nowe wybory, póki Wicuś jeszcze żyjesz i królujesz z prawicą i endekami. Amen

H y m n

Witaj mądry Witosie, nic ci nie brakuje,
Za dobre chłopom płacisz i ustawy kujesz.
Od wszelakiej zarazy ręce niby myjesz,
A po kryjomu Chjenie dobrze sekundujesz.
Ogromny w pysku jesteś szachraj z ciebie silny,
Myślisz, że jak Papież, jesteś nieomylny
V. Jak kozioł w kapuście.
R. Tak Witos między endekami.
Wicuś przyczyń się za nami i t. d.

H y m n.

Witaj arko przymierza, ty pański lizaku,
Przejadł ci się pęcak, barszcz, kapusta w garnku.
Tyś krzak rokitowy i wiecznie gorejesz.
Dobrze ci się dzieje, bo się z chłopa śmiejesz.
Który cię szlagon skusił do swojego grona?
Gdzie nasze zaufanie, gdzie nasza obrona?
V. Teraz mieszkasz na wysokościach,
R. Jak stawasz na balkonie.
Wicuś pamiętaj o nas i t. d.

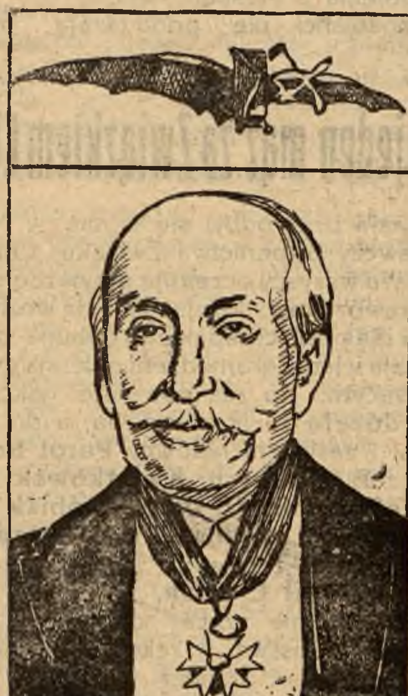
Witaj Konkordacie w Polsce uchwalony,
Będzie raj aniołów wielce upragniony.
To jest pociecha strapionych, głodnych pokrzepienie,
Boże oddal od nas już to udręczenie.
Ziemia jesteś kapłanka i błogosławiona,
A dla ciebie chłopie barszcz, kapusta niesłona.
V. Jako lilja między cierniem.
R. Tak chłop bez oświaty ciemny,
„Módl się i pracuj i trzymaj język za zębami",
Wicuś uważaj na grzechy.

Witaj miasto Warszawo, z radjogramofony,
Na wsi grają kiszki marsza, już na wszystkie strony.
Tyś przy budowie Polski wszystko obiecała,
Zamiast gruntu na Kresach, patenta nadała.
O mężna białogłowo, coś endekom dała głosy,
Kąsają cię za to, jak piekielne osy,
V. Wszystkie baby pamiętajcie, gdy przyjdą wybory,
R. Nie wierzcie Piastowcom, bo to głodomory.

Witaj Matko Polsko, krwią synów odkupiona,
Od nawały bolszewji jesteś obroniona.
Za Ciebie Piłsudski prowadził legjony,
Żeby raj mieli piasty i różny kołtuny.
Patron Niewiadomski z Macochem ma ich w swojej obronie.
Niech ich razem osadzą na dobrem Syjonie
V. Olej ze smołą i siarkę wylali na ziemię.
R. Z tego Witos z prawicą dzisiaj słynie.
Z pokłonem wam, zato niech was smażą czarci,
My teraz głodni przez was i obdarci.

S. Budkowski. Niedźwiada.

Zmarł niedawno pierwszy wynalazca aeroplanów, francuz



KLEMENS ADE

Człowiek ten wiele lat poświęcił badaniom nad możliwością utrzymania się w powietrzu za pomocą działania siły mechanicznej. Do czasu jego wynalazku próbowano jedynie wznoszenia się balonami, wypełnionemi gazem lżejszym od powietrza.

U góry widzimy pierwszy typ skonstruowanego aeroplanu, na którym dokonywał próbnych lotów Ade.

Jak widać miał ten pierwszy aeroplan kształt nietoperza. Nie danem było jednak zmarłemu Ade wykorzy-

stoć swój wynalazek: wyśmiano go i nikt nie chciał poprzeć pieniężnie jego doświadczeń.

Inni skorzystali z pomysłu Ade i urzeczywistnili myśl fruwania w powietrzu.

Później dopiero rząd francuski ocenił zasługi Ade nagradzając go orderami i pensją.

Policjant nie oddaje czci procesji kościelnej.

Taki wypadek zdarzył się na kresach wschodnich.

Nasz prenumerator, obywatel A. Łaniewski z okolicy Siemaszki (pow. grodzieński), donosi nam o niesłychanym fakcie lekceważenia uczuć religijnych przez policjanta **Bogutyna** z posterunku „Wielkie Eysmonty“.

Dnia 6-go maja b. r w parafji Gudziewicze, w pow. grodzieńskim, należącym do województwa białostockiego, obchodzono uroczyście dzień świętego Jerzego.

Gdy doniesiono o zbliżeniu się procesji prawosławnej z innych wsi, procesja z Gudziewicz wyszła na spotkanie. Wówczas wszyscy obecni zdjęli okrycia z głów, lecz tego nie uczynił, ani honorów wojskowych nie oddał procesji — policjant Bogutyn!

To prowokacyjne zachowanie się przedstawiciela władzy, poniewierającego uczucia religijne ludności, **wywołało bardzo przykre wrażenie.**

Podajemy ów wypadek do wiadomości naszych posłów, aby zwrócili na niego uwagę p. wojewody w Białymstoku.

Drażnienie uczuć religijnych ludności prawosławnej na kresach przez policjanta nie przyczyni się do uspokojenia ich i zespolenia z Polską.

Niechaj policjanci nie podbudzają mieszkańców kresów.

Wszyscy jak jeden mąż za Związkiem Chłopskim.

Dnia 19 maja b. r. odbył się u nas w Mszczonowie wiec sprawozdawczy Stronnictwa Związku Chłopskiego.

Olbrzymi zjazd wszyscy oczekują przyjazdu posła Cieplaka, oraz jego sprawozdania. Przyjechał. Na wozie chłopskim, boć to najlepsza dla posła chłopskiego trybuna -staje ob. **Jan Sadowski** i zagaja wiec. Zgromadzeni obierają go jednomyślnie przewodniczącym, on zaś powołuje jako sekretarza **Mikołajczyka Józefa** ze Mszczonowa, a do asysty obok nich stają znani i zasłużeni ludowcy **Parol Roch**, **Bielarski Stanisław** z Bud Nowych, **Kwiatkowski** z Grabiec, **Stelmach Józef** ze Swidnic, **Jan Jakóbiak** z Ciemnego, **Józef Matysiak** z Markowa, oraz **Milewski Michał** i **Łukasiewicz Michał** z powiatu skierniewieckiego.

Zabiera głos **poseł Cieplak**.

Na innych błota nie rzuca, demagogją nie walczy, jeno mając budżet Państwa w ręku — wykazuje co rolnictwo, a co przemysł i handel mają od Rządu i od Sejmu.

Poznaliśmy jako to ósemka i Piast sprawę chłopską w Sejmie zaprzepaszczają, poznaliśmy, jako pan Witos z ósemką i z obszarnikami przyjaźni łańcuchem związany, to w Sejmie robi, co mu oni każą, co mu nakazuje robić prawica.

Przeszło dwugodzinna mowa otworzyła oczy nawet ósemkarzom, bo po skończonym wiecu mówili oni głośno: „**My już się nie damy zaprzedać poraz drugi ósemce i Piastowi**“.

Po przemówieniu posła Cieplaka poddano pod głosowanie następujące rezolucje:

1) Zebrani uznają, że Związek Chłopski jest w Sejmie jedynym stronnictwem dążącym do poprawy bytu ludu rolnego,

2) zebrani wzywają rząd p. Grabskiego, aby powołał do armji pierwszego obywatela i polaka Józefa Piłsudskiego,

3) żądają równego tajnego i bezpośredniego głosowannia do Samorządu, **potępiając zakusy prawicy i Piasta, które chcą równość prawa wyborczego pogwałcić,**

4) żądają aby kasy asekuracyjne połączono z kasami gminnemi, tworząc jednocześnie, dla tego celu, powiatowe związki.

Rezolucje te uchwalono jednomyślnie. Na zapytanie kto jest przeciw — nie odezwał się, ani jeden głos, nie podniosła się, ani jedna ręka. Przewodniczący raz jeszcze zabrał głos.

Obywatele! rzekł. Do rezolucji tej proponuje dodać jeszcze jeden punkt: „Olbrzymi Zjazd w Mszczonowie uchwala całkowite zaufanie posłowi tutejszego okręgu Marjanowi Cieplakowi, dziękując mu serdecznie za obronę praw chłopskich w Sejmie“.

Niemilknące oklaski, oraz okrzyki „niech żyje poseł Marjan Cieplak“ starczyły za głosowanie.

Cieszymy się bardzo, że Związek Chłopski, to nasze kochane Stronnictwo rośnie w sile, a „Sztandar Ludowy“ najmilsze chłopskie pismo, jest tak chciwie w naszym powiecie czytane.

Za Prezydjum Zjazdu:

Przewodniczący: *Jan Sadowski.*

Sekretarz: *J. Mikołajczyk.*

JAK TO JA OTRZYMAŁEM DOWÓD OSOBISTY

Tak mi się złożyły sprawy;
Kurs był jechać do Warszawy,
Na drogę trzeba grosiwa,
Trzeba sperki... trza pieczywa.
A grunt paszport — bo cholery!
Mogą capnąć polikiery,
I będą włóczyć starego,
Nikiej bandytę jakiego
Paszport — więc idę do gminy,
A tu ze mnie robią kpiny:
Fotografować się każą,
Wyciąg ci wtedy namażą,
A to ci ścierwy, cholery,
Miasto — wiorst dwadzieścia cztery.
Trudno znaleźć inną radę,
Wię do miasta jutro jadę,
Jestem w mieście, mam karciny,
I znowu hajda do gminy.
Wyciąg z ksiąg mi namazali,
Fotografję podpisali,
I znowu się śmieją smyki.
Mówią, że trzeba metryki.
Idę, zły wprost do kościoła,
Wiorst pięć do Czajek, do sioła,
I znowu do miasta trzeba,
Klnę — czego skarały nieba?
W Starostwie znowu gadanie:
Trzeba napisać podanie,
A to ci podłość do kata.
Poszedłem do adwokata.
Wracam... i dowód dostałem,
Ale co się nabiegałem?
A za wrogów, za moskali,
Człekiem tak nie obracali,
Paszport w gminie zaraz dali,
Choć nam przecie nie ufali.

Michał Kossowski.



BŁAŻEJ STOLARSKI,
Prezes Poselskiego Klubu „Wyzwolenie“.

Wiadomości gospodarcze.

Tania karma dla drobiu.

Że karma zwierzęca jest drobiowi nietylko konieczna lecz także niezbędną, jest powszechnie wiadome. W braku karmy mięsnej, może zastąpić ją dół z robakami (robaczarnia). W tym celu napełnia się 40 cm głęboki dół ziemny grochowiną lub słomą owsianą, ułożywszy słomę w położeniu pionowem i obsypawszy ją ziemią i nawozem końskim. Żamnożą się tam zaraz glisty (dżdżownice) całemi masami.

Wyłącznie robakami nie zaleca się karmić drobiu tylko jako karmą dodatkową.

Bielenie płótna.

Ładne i mocne płótno otrzymuje sie z przędzy, bielonej przed utkaniem w ługu z popiołu drzewnego. Przędzę, przesypaną popiołem czystym i przesianym, zalewa się przegotowaną wodą i wstawia do pieca po chlebie lub gotuje, mieszając ciągle i uważając, aby się nie przypaliła, poczem odlewa się ciemną wodę, płucze w kilku wodach i wiesza w cieniu na 10 dni, płucząc codziennie w wodzie kilka razy. Taka przędza jest mocna i ma śliczny jasno-kremowy kolor, który po kilkakrotnem praniu już utkanego płótna przechodzi w zupełnie biały.

Płótna roszone, na trawie, są mniej trwałe, jednak chcąc osiągnąć białość, nawet fabryki uciekają się do tego sposobu. Najprędsze, ale najmniej trwałe jest bielenie chemiczne prz pomocy środków gryzących, jak chlor, tego więc polecić nie można.

Zagroda Wzorowa.

Jak najlepiej zużyć czas do żniw i sianokosów.

Jeżeli słusznem jest wogóle przysłowie — czas to pieniądz — to tembardziej czas drogim jest dla rolnika. Każdy dzień zmarnowany odbija się źle na stanie gospodarstwa i dlatego odpoczywać rolnikowi nie wolno nawet po trudach siewów wiosennych. A często właśnie ten czas wolny, między skończoneni zasiewami, a następnym okresem zbiorów, nie jest należycie wyzyskany. Roboty natomiast w naszych zaniedbanych gospodarstwach jest bardzo wiele na ten czas. Więc co robić?

Porządkować pola: wybierać i zwozić z pól karmienie, karczować, krzewy i pnie, przekopywać rowy na zamakających polach i t. p.

Porządkować łąki. — Szczególnie łąki u nas są w ostatecznem zaniedbaniu, więc wyzyskać czas na ich uprawę: karczować, gdzie trzeba, kopać rowy osuszające, rozgrabywać kretowiska, które przeszkodzą kośbie, a po szeregu lat wytworzą kępy; wydzierać mech na łąkach zamszonych i nieużytecznych. Wogóle pamiętać, że w naszych warunkach, tylko ten czas jest wolny od upraw niezbędnych na roli.

Przygotowywać komposty. — Kompost jest doskonałym nawozem, mamy zwykle dostatecznie materjałów do jego przygotowania — lecz zwykle brak czasu.

Każdy zresztą rolnik ma dolegliwości w swem gospodarstwie, które właśnie w tym czasie najwłaściwiej jest naprawiać, bo czas ten prędko minie i znów rok trzeba na niego czekać.

Tępienie ostu w zbożach jarych

Oset rozwielmożnił się na naszych polach. Walka z nim trudna i uporczywa i każdą sposobność należy wyzyskiwać do jego tępienia. Zwykle na jarych posiewach w owsie, jęczmieniu, grochach, porastać zaczyna młody oset, wyrastający z rozłogów podziemnych. Gdy jest młody łatwo go można wypleć. Więc należy pilnie obchodzić pola jare i pleć oset. Oset nim jest młody, szczególniej po deszczu, łatwo daje się wyrywać wprost rękami. Należy brać go trzema palcami (zanurzając je nieco do ziemi) za czub i wyciągać z korzonkiem. Oset ten będzie odrastać ponownie, lecz szybko rozwijające się zboża zacienią go i zagłuszą, a w ten sposób powstrzymają jego rost. Pliwo takie należy powtarzać parę razy na wiosnę, a zawsze go znajdziemy.

Bronowanie kartofli.

Kartofle pod pług sadzone, należy silnie bronować po ich wzejściu i zakorzenieniu się dla niszczenia obrastających je chwastów. Jeżeli chwasty trawiaste często silnie pole kartoflami obsadzone opanują, dobrze jest, po naznaczeniu się rzędów, lekko zupełnie osypnikiem przepłużkować, a następnie wpoprzek mocno zbronować.

Bronowanie owsa.

Gdy owies wzejdzie i zakorzeni się, dobrze jest go zbronować. W gospodarstwach kulturalnych, szczególnie na glebach ciężkich, czynność ta jest uważaną za niezbędną. Bronowanie doskonale wpływa na krzewienie się owsa. Szczególnie na glebach ciężkich, zlewających się po deszczach, czynność ta znakomicie podnosi dobry urodzaj owsa i bezwarunkowo należy ją stosować. Bronowanie porusza ziemię zlewającą się, przerywa raptownie usychanie roli i doskonale niszczy chwasty. Jeżeli w owies wsiewa się koniczyna, to doradzają koniczynę wsiać później, a nie zaniechać bronowania. Do bronowania owsa najlepiej nadają się lekkie bronki „szcześciopolowe“ mogą być dobre i „trzypolowe“. Na ziemiach ciężkich nie zaszkodzą i zwykłe brony, byle były ostre i nie za ciężkie. W razie siewu rzędowego, bronować należy wpoprzek rzędów. Z praktyki własnej piszący stwierdził dobre działanie bronowania i na jęczmieniu, w który wsiewa się koniczynę, po wzejściu jęczmienia (i dobrem zakorzenieniu się). pod bronę sześciopolową.

(Przew. Kół. Roln.).

Co słychać w Polsce?

Zapomogi na odbudowę. Właściciele zniszczonych lub uszkodzonych wskutek działań wojennych budynków mieszkalnych, a obecnie mieszkający w ziemiankach, barakach lub na komornem, oraz właściciele drobnych gospodarstw rolnych o obszarze nie większym

niż 15 hektarów, mogą otrzymać pomoc państwową w formie kredytu budowlanego, zależnie od stanu zniszczenia, jednak nie wyżej nad 80 proc. kosztów. Wysokość pożyczki na odbudowę ma być ustalona na podstawie orzeczenia komisji zapomogowych, istniejących w powiatach, albo na podstawie zbadania technicznego przez organa fachowe Min. Robót Publicznych. Podania o udzielenie pożyczki należy wnosić do Starostwa powiatu, w którym znajdują się, względnie znajdowały budynki zniszczone w czasie działań wojennych. Formularze podań otrzymać można u referenta odbudowy w Starostwie. Przy budynkach mieszkalnych lub gospodarczych wiejskich, wystarczy wykaz szkód oraz rozmiarów zniszczonych, względnie uszkodzonych budynków wystawiony przez urząd gminny. Pożyczki udzielane są nisko procentowe, nie wyżej 4 proc. i mają być spłacone w ciągu 10 ciu lat w równych ratach, z których pierwsza płatna będzie w trzecim roku po dokonaniu odbudowy. Pożyczki zabezpieczone będą skryptami dłużnemi lub zobowiązaniami wekslowemi poszkodowanego. Ponadto wierzytelnościom skarbu państwa z tytułu pożyczek przysługuje ustawowo prawo zastawu na całym ruchomym i nieruchomym majątku dłużnika, z pierwszeństwem przed wszelkiemi innemi wierzytelnościami prywatnemi. Udzielona pożyczka musi być użyta na rzeczywistą odbudowę budynków. Użycie pożyczki na inne cele, oraz nieprowadzenie odbudowy bez dostatecznych powodów zwłoki; będzie karane aresztem do 6-ciu tygodni lub grzywną do 400 złotych.

Kredyty dla osadników wojskowych. Ministerstwo Reform Rolnych wypłaca obecnie osadnikom wojskowym w województwach wschodnich zamiast należnego im budulca w naturze, ekwiwalent tegoż w gotówce, licząc po 10 zł. za metr kubiczny. Wypłata odbywa się przez państwowy Bank Rolny. Dotychczas przyznano zapomóg na sumę około 1 i pół miljona złotych, pozostaje jeszcze do rozdysponowania około 1 miljon zł. Pozatem rozpoczęto już wypłatę pożyczek na pobudowanie się i urządzenie gospodarstwa. Pożyczki te są udzielane do wysokości 1,000 zł. na jednego osadnika.

Jednolita ustawa przemysłowa. Rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy przemysłowej. Uchwalenie tej ustawy będzie zakończeniem prac nad zastąpieniem obowiązujących dotychczas w poszczególnych dzielnicach państwa ustaw, normujących ze stanowiska prawa administracyjnego wykonywanie handlu, przemysłu i rzemiosł przez wspólną dla wszystkich dzielnic ustawę.

Dotychczasowe dzielnicowe ustawy, wskutek swej rozbieżności, w wielu wypadkach były znaczną przeszkodą dla kupców i przemysłowców w kierunku rozwinięcia przez nich gospodarczej działalności na całym terenie Rzeczypospolitej.

Żądania obszarników. Związek ziemian słusznie nazywany „obszarniczym sowietem", przez swoich przedstawicieli postawił prezesowi rady ministrów żądania daleko idących kredytów, zniżenia stawek kolejowych dla produktów rolnych, zmniejszenie wymiaru podatku majątkowego i inne. Żądania te były stawiane pod przykrywką ogólnych potrzeb rolnictwa. My wiemy dobrze, jak wyglądają w praktyce te „potrzeby rolnictwa" są to drogi do nabijania obszarniczych kieszeni, w rezultacie przynoszą dla drobnego rolnictwa jeszcze gorsze położenie, jak to było z otwarciem granic na wywóz zboża. Obszarnicy wiedząc o tym z góry przygotowali się do wywozu zboża. Zarobili na tem pieniądze, a chłop na przednówku dwa razy tyle musiał płacić. To też zupełnie słusznie większości żądań obszarników premjer nie uwzględnił.

Prowokacyjne metody wydają owoce. Jak wiadomo redaktor „Walki Ludu" Trojanowski okazał się płatnym agentem policyjnym. Bomba, która wybuchła prawdopodobnie przygotowana była w celu podrzucenia podobno w urzędzie policji politycznej, aby wywołać tem większą nagankę policyjną. Tego rodzaju prowokacyjne metody organów policyjnych spowodowały interpelacje sejmowe, a w rezultacie „czyszczenie" w urzędach służby bezpieczeństwa. Dwuch wyższych urzędników policyjnych zawieszono w czynnościach, a obecnie w związku z aferą Trojanowskiego rozeszła się w sferach sejmowych pogłoska, jakoby dyrektor departamentu bezpieczeństwa, w ministerstwie spraw wewnątrznych, Jaszczołt, miał ustąpić z zajmowanego stanowiska. Na jego miejsce miałby przyjść jeden z wojewodów.

Dowiadujemy się również, iż podobno miało obecnie wyjść na jaw, iż w jednem z miast Zagłębia węglowego istniał tajny magazyn broni i amunicji, w którym miano sporządzać bomby jak Trojanowski. Niewątpliwie władze rządowe, jeżeli mają zamiar położyć na przyszłość kres tego rodzaju aferom, zechcą zlikwidować podobne „zakłady użyteczności publicznej".

Jak zarabiają na skarbie państwowym przemysłowcy. W Lublinie istnieje fabryka samolotów „Plage i Laśkiewicz". Samoloty tej fabryki bardzo często ulegały katastrofom powodującym śmierć wojskowych lotników. Na skutek żądania lewicy rząd wysłał specjalną komisję, która po zbadaniu ustaliła, że fabryka ta potrafiła początkowo brać od rządu po 116 tysięcy złotych za jeden aeroplan, a następnie na skutek silniejszej kontroli zgodziła się dostarczać tych samych maszyn po 16 tys. złotych, a więc po 100 tysięcy złotych potrafili właściciele tej fabryki zarabiać dając wzamian aparaty szerzące śmierć wśród szeregów młodego naszego lotnictwa. Teraz widzimy, jak umią przemysłowcy ciągnąć zyski z opłacanych przez naród cały podatków.

Co słychać na świecie?

NIEMCY.

Co mówi niemiecki minister spraw zagranicznych w parlamencie, napaści na Polskę, „nie uznajemy granic wschodnich". Warunki rozbrojenia Jeszcze sprawa katastrofy pod Starogardem. Niemiecki minister spraw zagranicznych Stresemann w mowie swojej w parlamencie między innemi mówił o stosunkach z Polską. Twierdzi on, że polacy nie słusznie podnoszą kwestję uznania granic zachodnich przez Niemcy za chęć zamachu na granice Polski, wprawdzie Niemcy nigdy nie mogą uznać dobrowolnie obecne granice z Polską za słuszne, ale do zmiany ich obecnie nie mają, ani siły, ani ochoty. Co do sprawy rozbrojenia to powiada ten mąż stanu niemiecki, że w tym celu zrobione jest dużo i każdy powinien przyznać narodowi, który na skutek umów sam niszczy swoje środki obrony — uczciwą chęć do wykonanie warunków rozbrojenia. Sekretarz stanu ministersrwa spraw zagraniczny wezwał obywateli, którzy padli ofiarą katastrofy pod Starogrodem, względnie ich rodziny, aby składali swoje pretensje do rządu polskiego o odszkodowania.

ROSJA

Kongres Sowietów. Wybory komitetu wykonawczego. Bolszewicy nie chcą płacić od szkodowań Polsce należy się z górą 2 miljardy złotych. Wojownicza nuta przemówień komunistycznych wodzów. Ciągłe powstania. Śmierć Sawinkowa. W tych dniach odbył się Kongres Sowietów, który nie jest tylko władzą partji ale władzą Rosji.

Kongres sowietów dokonał wyboru nowego centralnego komitetu wykonawczego. Komitet składa się z 300 członków, wśród których Kalinin, Rykow, Stalin, Zinowjew i Trockij,

Na Kongresie pozatym uchwalono szereg zmian „konstytucji" komunistycznej. Idzie oto aby w jakikolwiek sposób zjednać stale wrogie komunizmowi masy chłopskie. Chłopi dobrze pamiętają jednak, że wszelkie obiecanki sowieckich dygnitarzy to łgarstwo, takie same, jak traktaty podpisywane przez przedstawicieli Sowietów.



TROCKI—BRONSTAJN.

Na mocy traktatu ryskiego należy się Polsce od Rosji 20 miljonów rubli w złocie z tytułu udziału ziem byłego zaboru rosyjskiego w rosyjskim Banku Państwa. Suma ta miała być wpłacona Polsce w dniu 30 kwietnia 1921 r. Do tej pory nie wpłacił rząd sowiecki ani grosza z tego tytułu — wierny stosowanej przez siebie zasadzie, iż traktaty podpisuje się poto, aby ich nie dotrzymywać.

Podobnie dzieje się z odszkodowaniem, należnem Polsce od Rosji za tabor kolejowy. Rząd sowiecki wpłacił tylko dwie raty, a o reszcie uporczywie zapomina.

Sowiety odmawiają wreszcie zwrotu kapitałów i funduszów, stanowiących własność polskich instytucji publicznych Ogólna wartość tych ostatnich funduszów, kaucji i depozytów wynosi około półtora miljarda złotych.

Trzy wymienione wyżej pozycje tworzą według obliczeń fachowych olbrzymią sumę, a mianowicie z górą 2 miljardy złotych.

Na mocy artykułu 13 traktatu — wszystkie te należności już dawno miały być wypłacone Polsce.

Ale Sowiety nie płacą, a stanowisko ich w tej sprawie jest dosadną ilustracją tego, jak można ufać zobowiązaniom pieniężnym rządu sowieckiego.

Zamiast płacić należności, do których sie zobowiązali, bolszewicy wypowiadają wojownicze mowy i na gwałt uzbrajają się od stóp do głów. W szkołach średnich został wprowadzony nowy obowiązkowy przedmiot nauki sztuki wojennej, który zajmie 5 godzin tygodniowo. Przez 3 miesiące wakacyjne uczniowie szkół średnich, a przez 2 miesiące studenci będą przebywać na ćwiczeniach wojskowych, przyczem otrzymają mundury podobne do wojskowych.

Dowódca zachodniego frontu armji sowieckiej Tuhaczewskij wygłosił przemówienie o planach strategicznych na wypadek wojny Polski z Rosją i stwierdził, że armja białoruska została obecnie najlepiej przez Rosję wyekwipowana, przystąpiono również do budowy dróg kolejowych na pograniczu, pobudowano nowe kanały, przemysł białoruski został zastosowany do potrzeb wojny, cała Białoruś stoi w pogotowiu do wojny. Tuhaczewski zakończył swe przemówienie w ten sposób: „Polska znajdzie na Białorusi swój ostatni grób".

Te „pobożne" życzenie pozostanie tylko życzeniem; natomiast w Rosji znalazł swój grób długoletni bojownik rewolucyjny, szczery demokrata — Sawinkow.

Po latach walki z ustrojem carskim, następnie sowieckim — wyczerpany beznadziejną walką dał się skusić namowom agentów sowieckich, wrócił do Rosji, wyrzekł się swojej walki uznał to publicznie za błąd, ukorzył się przed sowietami — myśląc, że go wreszcie przyjmą i pozwolą pracować choćby dla dobra władzy sowieckiej. Sowiety jednak nie dotrzymały zobowiązań, nieszczęsny Sawinkow został skazany na więzienie i osadzony. Nie pomogły prośby i zaklęcia „czerwoni carowie" byli nieugięci.

Widząc, że padł ofiarą oszustwa Sawinkow zrzucił się z 5 piętra i poniósł śmierć. Nauka to dla zdrajców, liczących na łaskę sowietów, straszna ale prawdziwa, to też nie upływa miesiąca, aby nie podawano do wiadomości wybuchu coraz to nowych powstań — głównie chłopskich. Chłop białoruski nie wierzy apostołom komunizmu i uparcie walczy z wrogim sobie ustrojem. Ostatnio dokonali powstańcy wypadu na miasteczko Krajsk. Białoruscy powstańcy w znacznej sile napadli na miasteczko i stoczyli krwawą potyczkę z bolszewickiemi wojskami. Jak słychać, powstańcy zrabowali kasę i po zabraniu pewnej ilości broni cofnęli się w lasy. Wśród bolszewików znajduje się kilku zabitych żołnierzy i wielu rannych. O stratach powstańców brak wiadomości.

WŁOCHY.

Zmiana konstytucji, faszyści zabezpieczają się przeciw opozycji przez wprowadzenie nominacji na senatorów. Według projektu reformy konstytucji — król nadal mianować będzie członków senatu. Zaś Sejm czyli Izba, składająca się z 600 deputowanych, mieć będzie tylko połowę deputowanych obieranych na zasadzie powszechnego głosowania, druga zaś połowa, składać się będzie z przedstawicieli izb pracy lub stowarzyszeń, w których reprezentowani będą zarówno przedsiębiorcy, jak robotnicy.

Ponieważ prawo wnoszenia projektów ustaw przysługuje zarówno Senatowi jak i Izbie, ponadto rząd w pewnych wypadkach będzie miał prawo odwołać się do głosowania obu izb Sejmu i Senatu, przeto jasne jest, że właściwie przedstawicielstwo ludowe schodzi do roli wiecznej opozycji, a rządy sprawować będzie jedna partja „fazystów".

FRANCJA

Walki w Marokko. Wobec ujawnionej agitacji niemieckiej i sowieckiej wśród szczepów arabskich, Francja przygotowaną jest nietylko zgnieść ofensywę Kabylów, ale przekroczyć dotychczasową granicę wpływów francuskich celem zlikwidowania powstania arabskiego.

Przedstawiciel Francji w tym celu zwrócił się do rządu hiszpańskiego i omówiono sprawę wspólnej akcji przeciw Kabylom.

Wódz Kabylów Abd-el-Karim grozą i postrachem trzyma masy półdzikich wojowników w posłuszeństwie. Tchórzliwych wojowników każe rozstrzeliwać na miejscu.

SZWECJA.

Zmniejszenie armji. Rząd szwedzki uzyskał większość dla swego projektu redukcji armji. W razie przyjęcia projektu przez obie izby, skład armji będzie następujący: oprócz mniejszych formacji specjalnych pozostanie 20 pułków piechoty, 4 pułki kawalerji oraz 7 pułków arty-

lerji; zdemobilizowanych będzie 7 pułków piechoty, 4 pułki kawalerji, 1 pułk artylerji oraz około tysiąca oficerów. Oszczędność na redukcji wyniosłaby 207 miljonów koron szwedzkich.

PERSJA

Wybuch rewclucji komunistycznej. W Persji wybuchła komunistyczna rewolucja. Zwolennicy komunizmu opanowali stolicę kraju Teheran. Wobec obaw przed szerzeniem się komunistycznych wpływów na swoje kolonje, Anglja udzieliła rządowi perskiemu pomocy dla zlikwidowania rewolucji w postaci paru pułków jazdy i lotnictwa.

Wiadomości różne.

Tegoroczny urodzaj owoców. Według informacyj z kół fachowych, tegoroczny urodzaj owoców zapowiada się nagół dobry. Najlepiej pod tym względem zapowiadają się jabłka, potem czereśnie, wiśnie i śliwki. Gruszek będzie w tym roku mniej, albowiem w roku zeszłym mieliśmy obfity ich urodzaj, po którym z natury rzeczy zbiór musi być mniejszy. O ile nie zajdą tylko nieprzewidziane okoliczności, jak naprzykład niesprzyjające warunki atmosferyczne, pojawienie się szkodliwych owadów, urodzaj jabłek będzie w tym roku znacznie większy niż w zeszłym.

Najstarszy żyjący polak ma lat 134. W tych dniach zgłosił się do kancelarji marszałka sejmu, Teofil Puchalski — rolnik z pod Bielska, który ma dokładnie 134 lata, urodził się on w roku uchwalenia Konstytucji Trzeciego Maja. Pamięta dokładnie odwrót Napolena wszystkie powstania polskie Staruszek trzyma się bardzo krzepko, jest czynny i ruchliwy. Do sejmu przyjechał jako delegat parafji w sprawie dzwonów. Sędziwego delegata otoczyli na pogawędkę ludowi posłowie chętnie gwarząc o dawnych latach.

Ile w Polsce mamy inwentarza żywego Dowiadujemy się, że według danych urzędowych, osiągnięto w Polsce przedwojenny stan liczbowy inwentarza: Bydła rogatego (przed wojną) 8.389.362, w 1924 r. 8,684 000; Świń (przed wojną) 5,237.632, w 1924 r. 5,687.600. Owiec (przed wojną) 4,283.158, w 1924 r. 2,396.000. Należy zaznaczyć, że większa własność posiada obecnie stosunkowo mniej żywego inwentarza, niż przed wojną, natomiast mniejsza własność ma go więcej. Jest to znamienne przesunięcie stanu posiadania.

W 1921 r. liczbę drobiu obliczano do 25 miljonów, obecnie na podstawie ankiety i obliczeń, samych kur posiadamy około 30 miljonów.

Nowe pokłady złota. Znaleziono w Afryce w dawnych kolonjach niemieckich nad rzeką Laupa na dawniejszem niemiecko-wschodnim terytorjum Afryki, wielkie złoża złota; Kilkaset białych oraz 1400 murzynów jest zatrudnionycd przy eksploatowaniu tego złodajnego terytorjum, Jest to jedno z największych pól złotowych,

Kości poległych żołnierzy przedmiotem handiu rządu niemieckiego. Pewna niemiecka firma sprzedaje czaszki i szkielety ludzkie amerykańskim instytucjom naukowym, Przedstawiciel ów zauważył, że niektóre czaszki noszą ślady ran postrzałowych lub uszkodzeń, pochodzących od granatów,

Nasuwa się więc przypuszczenie — pisze dziennik — że rząd niemiecki sprzedaje kości żołnierzy poległych na wojnie,

Ponieważ jednak w Niemczech niema pobojowisk, przeto kości te pochodzą z Francji, Filandji i wschodniej Europy,

Dziennik amerykański sądzi, że rząd niemiecki przwadzi handel szkieletami żołnierzy amerykańskich, poległych we Francji, w czasie wojny światowej·

Jaką wiarę ilu ludzi wyznaje. Ciekawa jest statystyka różnych religji na całym globie sporządzona przez jednego z katolickich misjonarzy, Ogólna ilość ludzi, przedstawiająca cyfrę 1,700 miljonów głów dzieli się następująco:

Różnych pogan 785 miljonów, chrześcian 691 miljonów, z czego 304 milj, katolików, 212 milj· protestantów i 157 milj· szyzmatyków czyli prawosławnych, mahometan 227 milj., żydów 15 miljonów

Zamiast wódki lub tytoniu półdzikie szczepy smakują ziemię. Mieszkańcy niektórych okolic Sudanu mają ciekawy zwyczaj zjadania gliny pokrywającej brzegi rzek, uważając to niezwykłe pożywienie za środek leczniczy przeciwko anemji i innym chorobom. Ziemia nanies ona przez wylew Nilu, nazywa się w języku krajowców „tnijbliz", czyli pożyteczna dla ciała ludzkiego. Kobiety anemiczne jedzę wiele tej gliny, w dniu, w którym przypływ Nilu osiąga swoje maksimum, handlarze sprzedają „tnijbliz" wraz z cytrynami. Zwyczaj jedzenia ziemi nabywają już dzieciaki, które niepilnowane przez matki czołgają się po ziemi, zaspakajając głód i wrodzoną dzieciom ciekawość, łykają co im wpadnie w rączki, nie wyłączając kamieni. Zjadacze ziemi lubią sól, a że ziemia ma łagodny posmak soli może to jest przyczyna ich zamiłowania. Nie chodzi tu jednak tylko o smakoszów. Praktyka lekarska Sudańczyków nakazuje jeść ziemię zbieraną w izbie kowala a więc pełną opiłków żelaznych, zmieszaną z pieprzem i musztardą, za specjalne zaś skuteczne lekarstwo uważają ziemię z grobu szeika Krajowcy dają proste wytłumaczenie skuteczności jedzenia ziemi: nasz protoplasta Adam, mówią powstał z ziemi jeżeli jemy materje, która służyła do stworzenia pierwszego człowieka, tem samem wzmacniamy nasze siły. Jeżeli teorja ta nie jest zbyt naukowo usprawiedliwiona, to jest w każdym razie poetyczna.

Zjadacze ziemi są również na wyspie Laos, gdzie zwyczaje mają jednak nieco odmienne. Tam kobiety zbierają cały dzień na brzegu rzeki glinę woniejącą mocno rybami. Glinę tą suszy się na słońcu następnie proszkuje, moczy i ulepia w kule, które się przykrywa gałązkami z drzewa i piecze na ogniu. Wychodzą z tego dwie kulki wielkości orzecha, koloru jasno-czekoladowego, sprzedawane na targu jako wielki przysmak. Jest jeszcze inny sposób przyrządzenia gliny w specjalnym kotle, z którego wychodzi ona mocno przydymiona. Ci którzy nie są dość zamożni, aby glinę kupić tak przyprawioną, zbierają ją poprostu nad brzegami rzeki i zjadają na surowo. Cecha charakterystyczna jest, że jedzenie ziemi staje się takim samym nałogiem jak picie alkoholu, palenie opjum i t d. Nałogu takiego nie pozbywają się nawet ludzie umierający mimo; iż następstwa tego są równie groźne, jak skutek używania opjum czy kokainy.

Jak się powodzi sowieckim dygnitarzom W miesiącu lutym 62 członkom partji udowodniono, że prowadzą nadmiernie bogate życie zajmując mieszkania od 7—10 pokoi i utrzymując liczną służbę. Interesującemi są również zajęcia niektórych z tych „proletarjuszów". Trzech z nich utrzymywało domy publiczne, ośmiu zarządzało spelunkami gry, jeden był właścicielem banku uprawiającego lichwiarskie interesy i t. d. Wszyscy trudnili się zabronionym handlem i podawali władzom podatkowym o wiele niższą cyfrę dochodów od istotnej. Materjał zebrany przez komisję zostanie oddany gubernialnej komisji kontrolnej, która ma rozstrzygnąć, co należy począć wobec tak wystawnego życia „proletarjuszów".

Odkrycie nafty w Jugosławji. Rosyjscy emigranci, specjaliści w sprawach naftowych, ze znawcą nafcianym Baskakowem na czele, który organizował wielki przemysł naftowy na Kaukazie, odkryli źródła ropy w południowej części Jugosławji. Baskakow oświadczył, że przyszedł do przekonania, iż w Serbskim i Czarnogórskim zagłębiu znajdują się wielkie ilości ropy. Pole jugosłowiańskie stanowi dalszy ciąg południowo-europejskiego systemu i łączy baseny alpejskie z bałkańskiemi i rumuńskiemi okręgami naftowemi Baskakow jest zdania, że już w przeciągu roku będzie można uzyskać wielkie wyniki.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Obywatele: Władysław Bałaj—Mozolice. Józef Dujka—Wierzbica, Franciszek Ogorzałek—Wierzbica, Antoni Wikaliński—Domanów, Antoni Maj—Łanczany, Stanisław Fabiszewski Zalesie, Jan Wiśniewski - Rzeczków, Andrzej Zuchowski Wierzbica, Feliks Jastrzębski Wierzbica, Wincenty Piątek Polany, Walenty Augustyniak - Bąków, Wincenty Zalejko—Duniłowicze, Józef Klimaszewski—Homiatycze, Stefan Bożyński—Byteń, Koło Młodzieży Wiejskiej w Łamazach, Pasztaleniec Jan, sołtys—Słupie, Ostrowski Andrzej — Słupie, Drzewicki Edward—Słupie, Osiński Ryszard Słupie, Kloc Konstanty Słupie, Tepper Tadeusz—Słupie, Pietras Józef—Słupie, Tuszara Wincenty — Słupie Pietras Jan—Dąbie, Siatka Wojciech—Dąbie, Ziemba Józef—Dąbia, Balawenober—Potok Stary, Kołodziej — Potok Stary. Kubacki Walenty Potok Stary, Bełza Walenty—Potok Stary, Rafka Jan—Stojeszyn, Łukasik Andrzej — Wolica, Lenart Jan — Wolica, Zgórka Antoni—Wolica, Rusiecki Piotr—Rzeczyca, Dęgo Wojciech—Budki, Lejwoda Wincenty—Popów, Suchora Adam—Niegałówka, Pikula Andrzej — Lute. Rudnicki Stanisław — Stojeszyn, Pytlakowski kier. szkoły—Kraśnile, Sapiński, zast. wójta — Zaklików, Zając Marcin — Zarajce, Szyszko Szymon, — Zarajce, Żaka Władysław — Zarajce. Lebjada Franciszek. sołtys - Zarajce, Hapak Józef Zarajce, Kowalik Jan — Majdan Obleszcze gm Brzozówka. Struski Tomasz—Hoczydła Brzozówka Pikula Jan—Wierzbowiska, Rębecki Józef — Blinów, Chajduk Józef—Wojciechów, Dyjak Józef—Andrzejów, Tomiło Wojciech—Rataj, Pyć Józef - Biała, Struski Józef—Zakrzówka, Kolasa, wójt—Brzozówka,

Wszystkim żeśmy Wam gazetkę naszą wysłali wierzymy, że Wam się spodoba i że wszyscy pod Sztandarem Ludowym" staniecie, bo bronimy sprawy ludowej szczerze i idziemy do ludu z braterską radą i miłością. Z naszej wielkiej miłości do ludu kręcimy raz po raz bicz i smagamy nim to wszystko, co w Polsce na szkodę ludu, a więc i samej Polski działa. Na naszym Sztandarze Ludowym wypisaliśmy następujące hasła: **Ziemia dla Ludu Wiedza dla Ludu! Władza dla Ludu!** Pracujemy i walczymy, żeby hasła powyższe ciałem się stały—nie dla zaszczytów i korzyści, a dlatego, że sami pochodzimy z ludu i wierzymy, że Polski moc i potęga tkwi w sile ludu. Witamy Was tedy Najdroższi Nasi, w wielkie rodzinie, tych, którzy pod Sztandarem Ludowym stoją. Niechaj teraz każdy z Was podejmie nasz Sztandar i niesie go do chat i dusz, iżby jego łopot zagrzewał wszystkich chłopów w Polsce do walki o zdobycie **ziemi, wiedzy i władzy.** Niechaj nikogo pod Sztandarem Ludowym nie braknie,

a zwyciężymy ku chwale ojczyzny i pożytkowi Ludu. Jeszcze — raz witajcie!

Ob. Miksa Kazimierz Gzów Pług już fabryka Wam wysłała, co do gazety to zaszła pomyłka w adresie i pismo dla Was przeznaczone chodziło po świecie, adres poprawiliśmy i zaległe numery wysłane. Przyjmijcie pozdrowienia

Ob Rudolf Steller - Buorczyzna. Prenumerata opłacona do 1 kwietnia, brakujące numera wysłane. Serdeczne pozdrowienia przyjmijcie

Ob Aleksander Lipianin—Bystre. Pieniądze otrzymaliśmy. prenumerata opłacona do 1-go sierpnia. Pozdrowienia.

Ob Wojciech Marchut—Wolica. List i pieniądze otrzymaliśmy. Za pamięć i słowa uznania dla naszej skromnej pracy - dziękujemy. Co do Waszych bolączek to powinniście skorzystać z obecności kogo z posłów celem żądania interwencji Przyjmijcie pozdrowienia.

Ob. Aleksander Niecyporek—Łomazy. Normy wynagrodzenia za zabite z polecenia władz zwierzęta podawaliśmy w „Sztandarze". Zwrócić się trzeba przez powiatowego lekarza weterynarji który urzęduje przy starostwie. Pozdrowienia

Ob. Ignacy Parys Stężyca. Porady w sprawach prawnych dajemy tylko naszym prenumeratorom, którzy opłacają regularnie prenumeratę

Ob. Jan Kapitan—Tyśmienica. W poprzednim numerze daliśmy wykaz szkół technicznych. Chcąc zostać maszynistą trzeba, o ile się nie jest fachowcem, skończyć jedną z tych szkół Pozdrowienia.

Ob. Jan Michalski—Wólka Baltowska Pożyczki krótkoterminowej przed spłaceniem już zaciągniętej otrzymać nie będzie można. Co do zapytania o zapomogach dla matek 7 synów na wzór francuski to u nas takie prawo nie istnieje. Przyjmijcie pozdrowienia

Ob. Antoni Palar - Dębowa. Pieniądze na prenumeratę do 1 czerwca otrzymaliśmy. Co do zapytania o cene ogłoszenia to pobieramy według cen podanych na ostatniej stronie Jednak drobne ogłoszenia, zwłaszcza naszych prenumeratorów, liczymy 50 proc taniej. Obliczcie sobie miejsce na jakiem chcecie aby było Wasze ogłoszenie wydrukowane, licząc całą stronę za 4 szpalty i nadeszlijcie nam treść, szerokość ogłoszenia i w sposób wyżej podany obliczoną należność, a chętnie umieścimy. Przyjmijcie pozdrowienia.

Ob. Władysław Sikorski—Dębno. Za pomyłkę w wysyłce pisma naszej administracji bardzo Pana przepraszamy Brakujące numery wysłaliśmy Wam za wyjątkiem wyczerpanych Nr. 1 i 2. Cześć

Ob. Marcin Fidura—Zdziwój Nowy. Brakujące numery dosłane. Prenumeratę za II-gi kwartał otrzymaliśmy Pozdrowienia.

Ob. Władysław Miedzik — Czechów Do korpusu kadetów przyjmują młodzież z ukończoną 4 klasą szkoły średniej (gimnazjum) lub egzaminem.

Ob Władysław Woźniak—Sobieszczany. Sprawa o którą pytacie zależy od poszczególnych zarządzeń władz wojskowych. Prawdopodobnie jednak będziecie wzięci na kilkomiesięczne przeszkolenie i przeniesieni do rezerwy. Pozdrowienia.

Wojciech Bryk-Dębina. Na skutek naszego zapytania fabryka „Len" odpowiedziała, że wysyła zamienne płótna za nadesłany len i konopie, nadmieniła jednak, że przesyłka składała się ze słomy lnianej i konopnej co przedstawiać miało według fabryki niższą wartość. Proszę dajcie wiadomość, jak ostatecznie fabryka z Wami załatwiła. Pozdrowienie!

WESOŁY KĄCIK.

Nazwisko ojca.

Policjant (wypytując zbłąkanego chłopczyka):
— Jak na ciebie wołają?
— Bobuś!
— Czy masz jakie inne imię?
— Nie...
— A jak się twój ojciec nazywa?
— Tata...
— A jak mama woła na tatę?
— Niedołęga...

Gwarancja.

— Doskonały parasol. Prawdziwy jedwab, pod gwarancją. Pięćdziesiąt złotych.
— Niema pan czegoś tańszego?
— Owszem za dwadzieścia. Też z gwarancją.
— Gwarantuje pan za jedwab?
— No, za jedwab to nie.
— A za co pan gwarantuje?
— Że to jest parasol.

W szpitalu.

— Ilu zmarło?
— Dziewięciu.
— Wszak wczoraj dla dziesięciu zapisałem lekarstwo.
— Tak, ale dziesiąty nie chciał zażyć.

Zagadka

Co to jest? Ten co ją miał, ten sprzedał. Ten co ją kupił, ten jej nie miał. Ten co ją miał, ten jej nie widział.

A wiesz co to jest? To jest trumna!

Monarchista.

— Panie Żubryłło, czy to prawda, że pan koniecznie chce króla?
— Pewno, że chce.
— Niby po co?
— Widzisz pan, u mnie frak szambelański jeszcze z czasów Aleksandra III.. Tak cóż?... Jego mole gryzą.

* * *

Więc ty twierdzisz, że istnieją w Polsce jakieś różnice rodowe, pomimo tego, że konstytucja zniosła wszystkie tytuły rodowe?
— Naturalnie!
— A ja ci powiadam, że wszyscy są równi! Jeden tyle znaczy co drugi! I ty także niczem się nie różnisz odemnie — ty ośle!

Trochę się zapędził.

— Moja ziemia to, niechwaląc się skarb: nie ziemniaki mnie na niej sadzić, jeno pomidory, kalafiory, ananasy — powiadam wam, sąsiedzie ananasy!
— Phi, ananasy? U mnie rola też coś warta nie chce tylko dokuczać krawcom; ale niech-bym zasadził dwa, trzy guziki, a pewnikiem wyrosną mi spodnie!

* * *

Józek i Wicek biją pa ulicy Morycka. Przechodzący pan dopędza atakujących i pyta:
— Czemuż wy go tak bijecie?
— A bo, proszę pana — mówi Józec — Morycek całkiem źle napisał zadanie.
— A cóż to was obchodzi?
— A bo my — odpowiada Wicek — od niego odpisali.

Maj Czerwiec	KALENDARZYK TYGODNIOWY:	Słońce wschód godz.	m.	Słońce zachód godz.	m.	Księżyc wschód godz.	m.	Księżyc zachód godz.	m.
31	Niedziela — Zesłanie Ducha św.	3	22	7	45	12	51	1	56
1	Poniedziałek — Św. Bł. Jakóba	3	21	7	46	2	01	1	33
2	Wtorek — Marcelina	3	21	7	47	3	12	1	06
3	Środa — Erazma	3	20	7	48	4	20	1	39
4	Czwartek — Franciszka	3	19	7	48	5	30	2	13
5	Piątek — Bonifacego	3	18	7	49	6	40	2	46
6	Sobota — Norberta	3	17	7	51	7	49	3	20

Ostatnie wiadomości.

Zamach na konsulat czeski w Krakowie.

Inwalida-robotnik rzuca przez lufcik bombę. — Pościg po ulicach. — Zabójstwo woźnego. — Zamachowiec chory umysłowo.

W konsulacie czeskim w Krakowie zjawił się jakiś robotnik i żądał widzenia się z konsulem, gdy mu odmówiono począł się awanturować, a nastepnie rzucił bombę przez lufcik do pokoju „paszportowego“, która nie wybuchła. W pogoni za złoczyńcą został zastrzelony przez tegoż woźny konsulatu Kołodziejczyk i raniony referent konsulatu Oporny. Ujęty sprawca zamachu Jan Lech, robotnik, inwalida pracy na skutek wypadku w fabryce pod Morawską Ostrawą (Czechy), zeznał, że zamachu dokonał będąc rozgoryczony wstrzymaniem mu przez rząd czeski wypłacania renty inwalidzkiej, którą dłuższy czas dostawał i która była jego utrzymaniem. Lech jest nie zupełnie normalnym umysłowo człowiekiem.

Wielkie trzęsienie ziemi w Japonji.

Zburzone miasta.

Olbrzymie trzęsienie ziemi nawiedziło znowu Japonję w ubiegłą niedzielę. Miasta Kjoto, Osaka i Kobe w gruzach. Tysiące ludzi poniosło śmieć.

Stolica, Tokjo ocalało.

Krótkie ceny targowe.

Ziemiopłody

Żyto — —	zł. 33	gr. —
Owies — —	„ 31	„ 50
Pszenica — —	„ 40	„ —
Jęczmień — —	„ 32	„ —

Giełda pieniężna.

1 dolar ameryk. — —	5 zł.	18 gr.
1 funt angielski — —	25 „	26 „
1 rubel złoty — —	2 „	72 „
1 rubel srebrny — —	1 „	93 „
100 koron czesk. —	15 „	41 „
100 franków szwajc. —	100 „	50 „
100 lirów włosk. — —	21 „	22 „
100 franków franc. —	27 „	10 „

Cena ogłoszeń:

	przed tekstem	w tekście	za tekstem
Cała strona	Zł. 400	Zł. 300	Zł. 200
Pół strony	„ 210	„ 160	„ 110
Ćwierć strony	„ 110	„ 90	„ 60
Wiersz milimetrowy lub jego miejsce	Gr. 50	Gr. 40	Gr. 20

Kolumna cztery szpalty.

PRENUMERATA:

rocznie . . . . 10 złotych.
półrocznie . . . . 5 złoty 50 groszy
kwartalnie . . . . 3 złote

Cena numeru pojedyńczego 25 groszy.

W Ameryce i zagranicą:
kwartalnie **1 dol. am.** (numer pojedynczy 10 cent. am).

Redaktor: WŁADYSŁAW OLKIEWICZ. Za wydawców: WŁADYSŁAW OLKIEWICZ.

Drukarnia „Sztuka" — Lublin, Kościuszki 6.